

OPOKA

12(33)

W KRAJU

Kórnik

maj 1995

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

Akt zawierzenia Stronnictwa Narodowego

Najświętsza Maryjo Panno, Królowo Polski

My, członkowie władz Stronnictwa Narodowego z głębi serca oddajemy się Tobie w macierzyńską niewolę. Tobie Matko i Królowo zawierzamy całe nasze Stronnictwo i wszystko, co sobą stanowimy.

Prowadź nas prostą drogą do zbawienia. Daj nam łaskę rozsądku i roztropności, abyśmy skutecznie pełnili służbę na rzecz silnej i katolickiej Polski.

Wyjednaj u Syna Swego suwerenność i wolność dla ukochanej Ojczyzny. Dysponuj nami Najświętsza Maryjo Panno, Królowo Polski, by wzrastała nieustannie w naszym Narodzie chwała Boga w Trójcy Jedynej.

Przyrzekamy i ślubujemy Tobie, Królowo Polski, bronić Świętej Wiary Katolickiej i kierować się Jej zasadami w naszym życiu osobistym, rodzinnym i narodowym, a także trwać w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej.

Wierzymy, że tylko katolicyzm, tak jak w ciągu wieków był, tak i na przyszłość stanowić będzie jedyną i niewzruszoną podstawę naszego bytu narodowego.

Prosimy Cię pokornie - wlej nadzieję w nasze serca, przemień sumienia, daj nam siłę woli i jasność umysłu, abyśmy zgodnie podjęli trud zwalczania zła, które zagraża naszej Ojczyźnie i przyczynili się, by Polska stała się rzeczywistym Twoim Królestwem. Amen.

Jasna Góra, 8 kwietnia 1995 r.

(-) Maciej Giertych, Zenon Dziedzic, Józef Nowak, Jan Strzeszewski, Maciej Winiarski, Grzegorz Figiel, Marian Zasępa, Zygmunt Króliszewski, Wiesław Kosobudzki.

Stronnictwo Narodowe

Co to jest Stronnictwo Narodowe? Czym różni się ono od innych ugrupowań?
Na czym polega jego specyfika?

Wiele jest dzisiaj partii w Polsce, po których nie bardzo wiadomo czego się spodziewać, albo są nowe, albo zrywają z przeszłością. Stronnictwo Narodowe jest ugrupowaniem o stuletniej tradycji. W roku 1893 Roman Dmowski powołał do istnienia tajną Ligę Narodową. Z niej wywodziło się szereg partii w różnych zaborach, określanych ogólnie mianem Narodowej Demokracji (ND, endecji), a w Polsce niepodległej najpierw Związek Ludowo Narodowy, a od roku 1928 Stronnictwo Narodowe. W roku 1989 zostało ono reaktywowane przez starych działaczy. Pracujemy w oparciu o przedwojenny statut, mamy ciągłość organizacyjną i personalną. Najważniejsze jednak jest to, że mamy ciągle ten sam program. Nie wstydzimy się swojej przeszłości. Nie zrywamy z nią.

Jest szereg zasad programowych, które niezmiennie obowiązują od 100 lat.

Ruch narodowy określa siebie jako "wszechpolski". Sto lat temu oznaczało to, że ma jedną i tą samą politykę dla wszystkich zaborów, dla wszystkich dzielnic Polski, jak również i dla emigracji. Łączy się z tym działanie we wszystkich warstwach społecznych. Nie jesteśmy partią robotników, chłopów, rencistów czy policjantów. Szukamy takich rozwiązań politycznych, które byłyby dobre dla wszystkich Polaków. Nie jesteśmy też partią skoncentrowaną na jednej sprawie jak np. zieloni, monarchiści, partia dobrobytu itd. Nic co polskie nie jest nam obce.

Swoje programy wywodzimy z myślenia rodzinnego. Dla nas Naród to wielka rodzina. W rodzinie trzeba równocześnie myśleć o wszystkich i o wszystkim. O dzieciach, o małżonkach, o rodzeństwie, o dziadkach..., o bycie materialnym, o wykształceniu, o zdrowiu, o pobożności, o higienie, o manierach... Na wszystko musi starczyć czasu, siły i środków. Posiadany czas, siły i środki tak trzeba dzielić, żeby o niczym i nikim nie zapomnieć, po gospodarsku. Tak samo w Narodzie. O wszystkich Polakach i o wszystkich polskich sprawach trzeba myśleć równocześnie. Oznacza to ciągle weryfikowanie programu do zaistniałej sytuacji, do konkretnych potrzeb.

To myślenie o własnym narodzie nie oznacza zagrożenia dla sąsiednich narodów, tak jak troska o własną rodzinę nie stanowi zagrożenia dla sąsiadów. Często oskarżani jesteśmy o nacjonalizm. Myśl narodowa została sformułowana wcześniej nim pojawił się termin nacjonalizm, rozumiany jako dążność do wzbogacania się kosztem innych narodów. W myśleniu narodowym nic takiego nie występuje i nigdy nie występowało. Okradanie sąsiadów nie należy do cnót rodzinnych. Tak samo żerowanie na innych narodach nie należy do cnót narodowych. Ale swojej rodziny nie wolno zaniedbywać. Nie wolno też zaniedbywać troski o własny Naród. Troska o inne rodziny ma znaczenie wtórne w stosunku do troski o własną. Podobnie troska o sprawy międzynarodowe jest wtórna w stosunku do troski o własny Naród.

Chcemy budować materialną, intelektualną i duchową siłę Polski, ale w oparciu o własne, polskie siły. Wierzymy w Polskę, wierzymy w Naród polski. Wierzymy, że stać nas na to by własnym wysiłkiem podnieść się z upadku. Natomiast nie wierzymy w dobre intencje sił niepolskich, zagranicznych, czy międzynarodowych. Realizują swoje interesy, często naszym kosztem.

Do stałych trosk Stronnictwa Narodowego należy walka o niezależność polityki polskiej od sił niepolskich. Od pokoleń przez jawne i tajne kanały polityka polska uzależniana jest od obcych. Uważamy za konieczne demaskować wszystkie te uzależnienia i dążyć do ich minimalizacji. Nie odpowiada nam rola wasala, satelity czy

najemcy. Nie akceptujemy lokowania ośrodków decyzyjnych w sprawie Polski na Kremlu, w Waszyngtonie, Brukseli czy Bonn. Chcemy by one znalazły się w Polsce. Chcemy by były jawne, a nie ukryte w lożach. Obawiamy się Unii Europejskiej, stanowiącej załączek Stanów Zjednoczonych Europy. Kiedyś i tak się rozleci, jak Jugosławia czy ZSRR - narody europejskie nie wytrzymają centralnego sterowania. Nie po drodze nam z tymi co rezygnują z własnej suwerenności.

Do trwałego dorobku myśli narodowej należy tzw. geopolityka. Roman Dmowski domagał się studiowania spraw międzynarodowych i dostosowywania polityki polskiej do istniejącej koniunktury. Polityka to sztuka osiągnięcia tego co jest możliwe do osiągnięcia i nie marnowania sił na rzeczy niemożliwe. Myśl narodowa wyrosła na krytyce powstań XIXw. Nie chodziło tu o krytykę powstań w ogóle. Narodowcy są za powstaniami zwycięskimi. Uczestniczyli w organizowaniu i kierowaniu powstaniami Wielkopolskim i Śląskimi. Natomiast krytycznie oceniają powstania klęskowe. Nie chodzi tu o ocenę bohaterstwa żołnierza, ale ocenę decyzji polityków. Prowadziły do marnowania sił i muszą być oceniane jako politycznie błędne. Przyniosły straty materialne, biologiczne, emigrację, zaprzepaszczenie sprawy polskiej. Porywanie się z motyką na słońce, jak dziś Czeczenia, to albo głupota polityczna albo uleganie obcym podszeptom w celach nie mających nic wspólnego z celami powstańców. Oznacza to, że nieraz najslusniejszą polityką jest czekać, trwać. To wcale nie oznacza bierności. Trzeba gromadzić siły i wykorzystywać je wtedy gdy koniunktura się pojawi. Na tym polega dobra geopolityka. Stąd też w Stronnictwie Narodowym stale dyskutuje się o sytuacji międzynarodowej i wyciąga wnioski dotyczące spraw polskich. Trzeba wiedzieć co jest realne.

Wielu dziwiło, że Dmowski proponował współpracę z Rosją w czasach po Powstaniu Styczniowym gdy nastroje były silnie antyrosyjskie. Oceniał jednak, że aby Polska była naprawdę niepodległa nie wystarczy Rosji odebrać jakąś prowincję. Trzeba zdobyć ujście Wisły, a do tego trzeba powalić na kolana Prusy. Tego Polska sama nie zrobi. Musi więc wspierać konflikty rosyjsko-niemieckie i czekać na konfrontacje między nimi, a wtedy poprzeć Rosję by doszło do klęski Niemiec. Dopiero klęska Niemiec w I i II wojnie światowej dała nam solidne oparcie o morze. Również dzisiaj musimy oceniać, który sąsiad bardziej czyha na naszą suwerenność i przeciw niemu montować szerszy opór międzynarodowy. Szukanie, stwarzanie i wykorzystywanie koniunktur międzynarodowych to jedno z głównych zadań polityki. Sentymety i nastroje trzeba urabiać, a nie poddawać się im.

Narodowcy zawsze stali na gruncie wierności nauce Kościoła Katolickiego i dążyli do tego by ład publiczny w państwie polskim oparty był o etykę katolicką. "Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości (...) ale stanowi jej istotę" - napisał R. Dmowski. Nie jesteśmy jednak partią wyznaniową, jak różne chadecje. Zachowujemy niezależność wobec polityki Kościoła, nieraz występując przeciw niej. Gdy członek Ligi Narodowej Wojciech Korfanty został w 1903 roku posłem ze Śląska do parlamentu pruskiego startował przeciwko kandydatowi katolickiej partii Centrum popieranej przez Kościół. W czasie I wojny światowej Watykan zalecał Dmowskiemu by zaniechał marzeń o niepodległej Polsce i trzymał się katolickiej Austrii. Dmowski jednak działał na rzecz rozpadu Austro-Węgier na państwa narodowe. Publicznie krytykowaliśmy Kościół za popieranie (wpuszczanie na ambone) działaczy KOR-u,

czy za zmuszanie karmelitanek by opuściły swój klasztor w Oświęcimiu. Ta postawa wierności wobec nauki Kościoła w połączeniu z niezależnością polityczną ma też i wartość dla Kościoła, bo służąc mu nie obciążamy go naszymi błędami, czy naszą nieudolnością.

Nieraz pytają nas o nasz program gospodarczy. A jaki program gospodarczy miało Stronnictwo Narodowe w czasach II Rzeczypospolitej? Nie było spisanego programu. Ale była myśl narodowa w sprawach gospodarki. Uzdrowienie gospodarki nastąpiło gdy narodowcy byli u władzy. Takie nazwiska jak Grabski, Zdziechowski, Rybarski, Doboszyński na trwale zapisały się w historii polskiej myśli ekonomicznej. Nieraz mieli przeciwstawne poglądy, wypracowywali je w ogniu walki o polską gospodarkę. W ten sposób powstaje zaangażowanie narodowców w wielu dziedzinach - w ogniu polemik, którym zawsze przyświeca troska o interes Narodu i Państwa polskiego.

Szanujemy własność prywatną i domagamy się reprivatyzacji, gdzie tylko to jest możliwe, poprzez zwrot mienia, a nie poprzez papiery wartościowe. Jednak ziemi nadanej z reformy rolnej nikomu odbierać nie wolno. Im więcej będzie właścicieli nieruchomości tym zdrowszym będziemy społeczeństwem. Im więcej będzie samozatrudniających się ludzi, tym będziemy bardziej niezależni, bardziej zaradni. Cenimy wolny rynek i pragniemy by we wszystkich dziedzinach wpływów państwa było jak najmniej, jak najmniej państwowego opiekuństwa. W naszym myśleniu jednak obowiązuje prymat polityki nad gospodarką. Są pewne sprawy nadrzędne. Skoro co jakiś czas stajemy w obliczu zagranicznych sankcji, musimy być samowystarczalni spożywczo. To najważniejszy warunek samodzielności. Oznacza to konieczność państwowego wsparcia dla rolnictwa by nie upadło pod naporem zagranicznej konkurencji. Tu znajdujemy płaszczyznę porozumienia z ludowcami. Zagrożenie militarne wymaga byśmy mieli silną armię i jak największą zdolność do samodzielnego jej zaopatrzenia. Stąd konieczność państwowego wsparcia dla przemysłu zbrojeniowego. Niech nasi potencjalni wrogowie wiedzą, że łatwo nas nie połkną. Chcemy bezpieczeństwa wewnętrznego, a więc sprawniejszej policji i surowszych praw, tak by przestępcy się bali, a ludzie prawi czuli się bezpiecznie. Siła narodu zależy od prężności demograficznej. Konieczna więc jest pronatalistyczna polityka podatkowa. Chcemy dobrego wychowania młodego pokolenia, stąd zależy nam by matka była jak najwięcej w domu, a więc by ojciec był sam zdolny utrzymać rodzinę. Chcemy zdrowej rodziny, a więc ku niej chcemy kierować zainteresowanie państwa. Uważamy, że państwowe wsparcie ofiar sytuacji patologicznych tylko wzmacnia ich powszechność, stąd chcemy by było ono wtórne w stosunku do wspierania rodziny zdrowej. Tak wyglądają nasze priorytety, a dostępne środki dzielić trzeba po gospodarsku.

Popieramy tradycyjną polską tolerancję wobec wszelkich mniejszości narodowych i wyznaniowych. Akceptujemy przyjmowanie różnych azylantów i uciekinierów pozwalając im, bądź to na odrębne życie, choćby poprzez wieki, bądź na pełne zintegrowanie się z nami. Nie godzimy się jednak na to by, pozostając sobą, utrzymując pierwszą lojalność do innego narodu, dyktowali nam jak my mamy rozwiązywać nasze polskie sprawy.

Osoby zainteresowane Stronnictwem Narodowym proszone są o skontaktowanie się z Sekretarzem Zarządu Głównego, dr. Maciejem Winiarskim (ul. Płatowcowa 19/1, 02-316 Warszawa).

Z nauczania Feliksa Koniecznego

Współmierność

Zastanawiając się nad tym co mają wspólnego wszyscy ludzie, a co zarazem odróżnia ich od świata zwierzęcego, Konieczny doszedł do sformułowania pięciu kategorii bytu człowieka. Dwie są duchowe, dotyczą **dobra** i **prawdy**. Dwie są cielesne, dotyczą **zdrowia** i **dobrobytu**. Piąta, dotycząca **piękna**, stanowi pomost między ciałem a duszą. Tych pięć kategorii bytu ludzkiego Konieczny określa jako *quincunx* człowieczy. Nie ma takiego faktu ani myśli ludzkiej, które nie byłyby w jakimś stosunku do którejś z tych pięciu kategorii, często równocześnie do dwóch albo więcej.

W życiu zbiorowym stosunek do tych kategorii bytu kształtuje się na różny sposób, ale w ramach jednego zrzeczenia musi funkcjonować współmierność. Łączyć się mogą tylko takie jednostki, rody czy społeczności, które mają podobny stosunek do *quincunxa*. Co nie jest współmierne, zwalcza się i tępi wzajemnie, a przynajmniej dąży do tego, by się rozejść.

Czy monogamista sprzeda córkę poligamiście? Czy ktoś z plemienia gdzie wolno gromadzić dostatki wyda córkę do plemienia gdzie nikomu nie wolno posiadać nic ponad to co "potrzebuje" według uznania zbiorowości? Czy z ludu gdzie żona jest hierarchicznie równa mężowi wydaje się córki tym, którzy traktować je będą wyłącznie jako własność męża, którą można odstąpić, sprzedać, pożyczyć, zamienić? Córki, która ma prawo dziedziczyć nie oddaje się rodzinie, gdzie kobiety nie dziedziczą. Pary małżeńskie pochodzące z różnych cywilizacji są zawsze niedobrane, chyba, że jedna ze stron porzuci swoją cywilizację i zaakceptuje cywilizację strony drugiej.

Na styku różnych cywilizacji, gdzie współżyją ludzie wyznający różne zasady życia zbiorowego, pilnować należy by nie dochodziło do małżeństw mieszanych, bo będą nieszczęśliwe. Małżonkowie mogą być różnych ras, czy różnych narodowości, ale muszą być tej samej cywilizacji. Bez tego nie jest możliwe logiczne wychowywanie dzieci. Rodzice w podstawowych sprawach muszą być tego samego zdania. Jeżeli jednak każdy z rodziców stara się wszczepić dziecku inną cywilizację prowadzi to do stanu acywilizacyjnego. Takie niebezpieczeństwo grozi nawet wewnątrz tej samej narodowości gdy małżonków dzieli cywilizacja. Częste to zjawisko w Niemczech czy Czechach gdzie ciągle ścierają się cywilizacje bizantyjska z łacińską. Podobnie rzecz się ma w małżeństwach łacińsko-żydowskich. Zmianę cywilizacji trudniej przyjąć niż zmianę narodowości czy religii. Na ogół pozostaje się z nią do śmierci. Ale czy uda się przekazać ją dzieciom w małżeństwie mieszanym? O przyszłości cywilizacyjnej decyduje ten kto wychowuje dzieci.

Kto wychowuje nasze dzieci? W jakiej cywilizacji? Jakie wpaja im wartości? Czy troszczymy się o ekspansję naszej cywilizacji, o wychowywanie dzieci cudzych w duchu naszej cywilizacji? Od tego zależy przyszłość.

Tak jak w małżeństwie musi być współmierność cywilizacyjna, tak samo w każdym innym zrzeszeniu. Porozumienia międzygrupowe, społeczne, międzynarodowe nie wytrzymają próby czasu gdy nie będą współmierne cywilizacyjnie. Gdy inaczej rozumiany jest stosunek do podstawowych kategorii bytu, do *quincunxa*, to pod te same słowa podstawiane będą różne treści. Cywilizacje muszą się zmagać, a co najmniej dążyć do życia odrębnego. Lansowany dziś przez ONZ tygiel cywilizacyjny nie wytrzyma próby czasu.

Gdy uświadomimy sobie, że Chorwaci należą do cywilizacji łacińskiej, Serbowie do bizantyńskiej, a bośniaccy muzułmanie do turańskiej, to zrozumiemy czemu inaczej niż siłą nie pozostaną pod wspólną władzą, a wzajemnych racji nie tylko nie uszanują, ale i nie rozumieją. Maksymalna odrębność to jedyne rozwiązanie.

Solidarność nie może powstać przy niewspółmierności, która zmusza do antagonizmów. Mechaniczne łączenie daje "solidarność" dopóty dopóki jest wspólny interes lub przymus. Im większe obszary ogarnia współmierność, takie same patrzyenie na *quincunx*, tym potężniejsze powstają z tego wielkie zrzeszenia, które mogą być autentycznie solidarne, nawet wbrew własnym interesom i wbrew nakazom odgórnym. Im ta współmierność jest wielostronniejsza tym łatwiej się szerzy bo tym więcej posiada sposobów na pozyskiwanie zwolenników.

Wpuszczając do naszego życia zbiorowego obcy nam stosunek do kategorii bytu, do *quincunxa*, elementy niewspółmierne z cywilizacją łacińską, dezintegrujemy społeczeństwo i posuwamy się ku odśrodkowemu rozpadowi.

Judeopolonia

Jerzy Robert Nowak (*Słowo Dziennik Katolicki* 24-26.III.95) pisze o planach utworzenia na ziemiach polskich państwa polsko-żydowskiego w latach poprzedzających I wojnę światową. Informacja pochodzi z książki pt. "Pamiętnik I Zjazdu zjednoczenia Polaków wyznania mojżeszowego wszystkich ziem polskich", Warszawa 1919r. Pomysł wyszedł od publicysty rosyjsko-żydowskiego z Odessy Włodzimierza Żabotyńskiego, który proponował by Rosja uznała na terenie Królestwa równoprawność dwóch narodów polskiego i żydowskiego. On pierwszy użył terminu Judeo-Polonia. Z kolei w 1914 w Niemczech z projektem Judeo-Polonii wystąpił Niemiecki Komitet Wyzwolenia Żydów Rosyjskich (Deutschen Komitee zur Befreiung der russischen Juden). Pisał o tym Piotr Wróbel (*Więź* VII-VIII.1986). Komitet przestrzegał przed wskrzeszaniem państwa polskiego, natomiast sugerował Niemcom powołanie na terenie ziem zaboru rosyjskiego państwa buforowego, w którym żyłoby 6 mln. Żydów, 1,8 mln Niemców, 8 mln Polaków, 5-6 mln Ukraińców, 4 mln Białorusinów, 3,5 mln Litwinów i Łotyszów, z Hohenzollernem jako królem, niemieckim korpusem oficerskim, niemieckim językiem jako panującym (żydowski żargon to przecież zepsuta niemczyzna), niemiecką kulturą. Stolicą miał być Lublin,

bo tam rezydował żydowski waad (sejm) w czasach polski szlacheckiej. Tyle informacji od Nowaka. Plany te miały swój dalszy ciąg.

Plany te to oczywiście zabójstwo Polski. Polacy w zaborach pruskim i austriackim zostaliby odizolowani i narażeni na germanizację, a w Judeo-Polonii rządiliby niemieccy Żydzi. Nie wiadomo jak by się dzieje potoczyły gdyby Niemcy wojnę wygrały, Królestwo okroiły na swoją korzyść (tzw. pas graniczny) a ze zdobytych na Rosji ziem zrobili co im sugerował ów Komitet. Dla kogo stworzona przez Niemców Rada Regencyjna zagrzewała tron Polski nie wiemy. Gubernator Beseler tworzył - Polnische Wehrmacht z niemieckim korpusem oficerskim i polskim mięsem armatnim.

Skoro Niemcy wojnę przegrali Żydzi zachodni zapewnili Żydom w Polsce opiekę międzynarodową poprzez narzucone nam traktaty mniejszościowe. Anglia i USA obawiali się imigracji żydowskiej z Polski, pragnęli więc zapewnić im w Polsce takie warunki, by nie chcieli emigrować.

W czasach międzywojennych w Polsce osiedliło się nielegalnie ok. 600 tyś. Żydów uciekinierów z ZSRR. Po 1926 r. na polecenie Piłsudskiego otrzymali obywatelstwo polskie. W 1938 przyjęliśmy też 15 tyś. Żydów z hitlerowskich Niemiec. Pisze o tym Stefan Nowicki, w latach trzydziestych pełnomocnik rządu do spraw osiedlania Żydów w Polsce, w swojej książce pt. "Wielkie Nieporozumienie" (1970, Sydney, nakładem autora, str. 62). Żaden kraj na świecie nie miał tak licznej ludności żydowskiej.

W czasie II wojny światowej Niemcy planowali zwieźć Żydów całej Europy do Polski i tutaj stworzyć im własne państwo. Plan ten był realizowany gdzieś do drugiej połowy roku 1941. Terenem żydowskiego osiedlenia miała być lubelszczyzna. Na pewno plan wysiedlania Żydów z Francji, Holandii, Niemiec itd. nie był dla nich miły, ale obiecywano im własne państwo na wschodzie. Sami Niemcy nie byli w owym czasie jeszcze wystarczająco zbandycieli by rozpatrywać plan totalnej zagłady. To przyszło później. Gdy ginął św. Maksymilian (w sierpniu 1941 r.) do Oświęcimia nie zwożono jeszcze Żydów. Zwożono ich do Generalnej Guberni, do gett i do miasteczek lubelszczyzny.

Wiedział o tym przebywający wówczas w Anglii W. Żybotyński i pisał z nadzieją o sytuacji powojennej gdy na bazie wielkich mas żydowskich w Polsce może nastąpić terytorialne rozwiązanie kwestii żydowskiej. (V. Jabotinsky "The Jewish War Front", Londyn 1940, George Allen & Unwin). Wiedzieli też Anglicy. Drukowane też były mapy tego planowanego przez Niemców państwa żydowskiego. Mapy te znaleźć można w następujących książkach: Jon Evans "The Nazi New Order in Poland", London 1941, V.Gollancz Ltd. - mapa mówi o "Jewish Reservation"; Bernard Newman "The New Europe", Londyn 1942 R.Hale Ltd. - mapa mówi o "Jewish Reserve"; Gerald Reitlinger "The Final Solution" London 1953, Valentine, Mitchell - mapa mówi o "Lublinland Jewish Reserve"; Martin Gilbert "The European Powers 1900-45", London 1969 Weidenfeld and Nicolson - mapa mówi o "Lublinland - proposed Jewish Autonomous Area". Jest też wydawnictwo włoskie bez daty (po 1953) pt. "La Chiesa Eroica di Polonia" ze wstępem abp. Gawliny (zmarł 1964), w którym jest mapa okupowanej Polski, a na niej "Lublinensis - Riserva ebraica". Gubernator Frank narzeka w swoim pamiętniku, że nie może dać rady z osiedlaniem

tak wielkiej liczby Żydów. Judenraty współpracują z Niemcami uważając siebie za przyszłą policję państwa żydowskiego. Gdy okazało się, że Niemcy przystąpili do ostatecznego rozwiązania poprzez holocaust, działacze Judenratów masowo popełniają samobójstwa. Informacje te szczegółowo opisał mój ojciec Jędrzej Giertych w rozprawie "Niedoszłe państwo żydowskie na Lubelszczyźnie", Komunikaty Tow. im. R. Dmowskiego, Londyn 1980, tom II, str.25-99.

Plany niemiecko-żydowskie budowania państwa żydowskiego na ziemiach polskich dziwnie przemilczane są dzisiaj w historiografii pierwszej i drugiej wojny światowej. Ilu Polaków zdaje sobie sprawę jak wielkiego niebezpieczeństwa uniknęliśmy? Żydzi żałują jednak, że nie udało im się zrealizować marzeń o Judeopolonii. Może dlatego tak nas stale szkalują, by pod zarzutem polsko-niemieckiej kolaboracji antyżydowskiej ukryć swoją antypolską kolaborację z Niemcami.

NOTATKI

Nadzór zewnętrzny

Kongres USA co roku publikuje raport o przestrzeganiu praw człowieka w różnych krajach. W raporcie z lutego 1994 (za rok 1993) czytamy, o 3 przypadkach łamania tych praw w Polsce. Sąd w Opolu odmówił organizacji niemieckiej rozszerzenia członkostwa na osoby nie będące obywatelami Polski. Sąd Najwyższy tą decyzję uchylił. Sąd w Kielcach początkowo robił trudności przy rejestracji organizacji Cyganów. Weteranom Wehrmachtu nie pozwolono założyć organizacji kombatanckiej - sprawa do końca 1993 r. nie załatwiona.

W raporcie z Litwy nie ma informacji o jakichkolwiek problemach mniejszości polskiej. Ciekawe czy ktoś z naszego MSZ podlicza naruszanie praw człowieka wobec Polaków za granicą.

###

Naciski z USA

Wpływowi przywódcy Kongresu USA, wśród nich "prawicowi" republikanie Newt Gingrich, Bob Dole i Jesse Helms ostrzegli, że nasze stosunki z Waszyngtonem ucierpią jeżeli Polska i inne kraje postkomunistyczne nie przyznają żydom odszkodowań za własność kiedyś im skonfiskowaną przez władze komunistyczne (*Ekspres Bydgoski* 18.IV.95). Upominają się tylko o Żydów, a ponoć Amerykanie są przeciwnikami rasizmu.

###

Na przemiał

W nr. 10 *Opoki w kraju* pisałem o książce Johna Sacka pt. "An Eye for an Eye: The Untold Story of Jewish Revenge Against Germans in 1945" (Oko za oko: Nieznana historia żydowskiej zemsty na Niemcach w roku 1945) wydanej w 1993 r. w USA. Wydania tej książki w RFN podjął się wydawca R. Piper z Monachium. Ale zmienił zdanie. Wydrukowane już 6000 książki skierował na przemiał (*Sun-Times*, Chicago 15.II.95). Historia pozostanie Niemcom nieznana.

###

"Solidarność" B'nei B'rith

Jak podaje Ludwik Chajn (*Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej*, Czytelnik Warszawa 1975, str. 562) w Krakowie powstała w roku 1892 loża Stowarzyszenie Humanitarne "Solidarność" B'nei B'rith. Organizatorami loży byli przewodniczący wyznaniowej gminy żydowskiej mec. Leon Horowitz i dr. Ludwik Lustgarten. Działała wśród inteligencji żydowskiej osiągając w 1933 r. 170 członków. Wśród nich byli plastyk Artur Markowicz, prof. UJ Rafał Taubenschlag, posłowie na Sejm Ozjasz Thon, Salomon Weinzieher i mec. Ignacy Schwarzbart. W latach międzywojennych prezydentami loży byli kolejno adwokaci Leon Adler, Józef Steinberg, Ludwik Rattler, Dawid Süsskind, Leon Fischlowitz, Rafał Landau i Szymon Feldblum. Informacje te Chajn czerpie z zespołu archiwalnego B'nei B'rith, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie. W drugim wydaniu książki Chajna pt. "Polskie wolnomularstwo 1920-1938" (Warszawa, Czytelnik, 1984) informacji o lożach B'nei B'rith już nie ma. Żadnego z w/w nazwisk nie wymienia Ludwik Hass w swojej książce "Masoneria polska XX wieku - losy, loże, ludzie" (Warszawa, Polczek 1993).

###

Masońskie sito

Krakowski *Czas* (29.XII.94) opublikował rozmowę redakcyjną z Adamem Witoldem Wysockim, redaktorem naczelnym dwumiesięcznika *Wolnomularz Polski* i prezydentem Uniwersalnej Ligi Masońskiej (UFL) w Polsce. Na pytanie o związki klubów *Rotary* i *Lions* oraz YMCA z masonerią odpowiedział: "Bezspornym faktem jest, że przy tworzeniu tych organizacji dużą rolę odegrali wolnomularze. Są tam jednak nie tylko masoni. Można natomiast stwierdzić, że organizacje te realizują programy zbliżone do celów wolnomularstwa. (...) W odróżnieniu od wszystkich innych organizacji do masonerii się nie wstępuje tylko jest się do niej przyjmowanym. W odniesieniu do Lwów i Rotarian uważam, że musi istnieć jakaś forma działalności społecznej, żeby kandydat na masona mógł się sprawdzić, pokazać co potrafi. Taki "Lions Club" to raczej rodzaj sita a nie szukanie 'poputczyków'."

Z tej samej rozmowy dowiedzieliśmy się, że senator Krzysztof Kozłowski, zastępca redaktora naczelnego *Tygodnika Powszechnego*, to syn Leona Kozłowskiego, byłego premiera czasów sanacyjnych, o którym wiadomo, że był masonem (L. Hass, "Masoneria polska XXw."). Gdy Krzysztof Kozłowski był Ministrem Spraw Wewnętrznych, w rządzie Bieleckiego, Adam Michnik i sp. zostali wpuszczeni do archiwów tego resortu.

###

Prymas o masonerii

"We współczesnych nurtach politycznych powtarza się «prawo do zamknięcia swego wyznania czy ideologii». Wydaje się to dziwne. Katolik, nawet w czasach prześladowania, nie powinien zapierać się wiary. Wszyscy inni w państwie demokratycznym, wychowującym do wzajemnego poszanowania i równości wobec prawa, nie powinni zakrywać swego oblicza (...)

Wydaje się, że tak zwane prawo do zamknięcia pochodzi z kół wolnomularskich, które kiedyś były kościelnymi ekipami budowniczych, a potem przekształciły się w organizacje masońskie o charakterze tajnym lub półtajnym.

Masoni nie są konieczniami ateistami, uznają nawet Boga, Największego Architekta, ale zwalczają Kościół przez promowanie idei pośrednio przeciwnych Kościołowi. Szerzenie idei odbywa się anonimowo, choć idee mogą być popierane okazałymi finansami. Masoni nie polecają zaprzestania bycia chrześcijaninem, przeciwnie - zachęcają, bo wtedy «prawo do milczenia», czyli przynależność do tajnej wspólnoty jest zapewniona.

Jest sprawą jasną, że katolik nie może należeć do wspólnot masonskich **lub przygotowujących do masonerii.**" (Z kazania pasyjnego JEm Ks. Prymasa Józefa Kardynała Glempa 2.IV.1995r., *Słowo Dziennik Katolicki* 4.IV.1995r.; podkreślenie moje).

###

Superkościół

"Nie pozwólcie moi bracia mówić, że masoneria jest antykościółem; było to tylko hasło okolicznościowe; w istocie masoneria uważa siebie za super-kościół, który połączy wszystkie inne" . (*Le Symbolisme* 1962, cytata za Pierre Virion *Bientot un gouvernement mondial?, une super et contre-église* 1967, Editions Saint-Michel, Rennes).

"Postępowanie to, wymierzone jest ku zagładzie wszystkich religii, a zwłaszcza katolickiej, która jako jedynie prawdziwa z pomiędzy wszystkich, nie może bez największego dla siebie uszczerbku, być na równi z innymi stawiana" (Leon XIII, *Humanum genus*, 1884).

###

Imprimatur dla pornografii

W Anglii, z kręgów anglikańskich, wyszła książka M. Lawsona i D. Skipa pt. "Sex and that" przeznaczona jako pomoc dydaktyczna z zakresu edukacji seksualnej dla nastolatków. Tłumaczenie tej książki wydało w Polsce Wydawnictwo **m** wraz z *imprimatur* bp. Kazimierza Nycza, wikariusza generalnego Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Cenzorem z ramienia kurii był ks. Tomasz Chmura. Ks. Chmura zaopatrzył książkę we wstęp i przypisy. (Nawiasem mówiąc nie jestem pewien czy jest to prawidłowa procedura, bo ks. Chmura jest tu również cenzorem własnych tekstów - ale oczywiście decyduje *imprimatur* biskupa). Ta aprobata kościelna może zmylić niejednego proboszcza czy katechetę. Tekst jest pełen błędów doktrynalnych. Tylko niektóre z nich ks. Chmura zauważył i komentuje, czy to we wstępie czy w przypisach, ale ogólnie jednak tekst jest zalecony do używania. Ks. Chmura twierdzi we wstępie, że "odrzućcie książkę przez odmówienie jej *imprimatur* przypominałoby zamiary owych sług", którzy chcieli wyciąć chwasty przed żniwami. Jakoś nie przemawia mi ta argumentacja. Chrystus nie dawał *imprimatur* dla chwastów, tylko zalecał ich późniejsze spalenie . To "nieprzyjaciel nasiał chwastu" (Mt.13,24-30).

Nie będę cytował książki. Wstyd mi. Niby zalecenia są chrześcijańskie ale traktowanie tematu bardzo niedelikatne. Powie ktoś, że młodzież jeszcze bardziej wulgarnie teksty czytuje w magazynach w rodzaju *Popcorn, Dziewczyna* czy *Bravo*. Zgadza się, tylko, że pisma te nie mają *imprimatur*.

Książka ta należy do modnego dziś nurtu "edukacji seksualnej" polegającej na mówieniu młodzieży na ten temat wszystkiego. Ma to być recepta na kryzys rodziny. Coraz częściej odbywa to się również w ramach katolickiej katechizacji.

Kryzys rodziny nie wynika z niedostatku wiedzy seksualnej, ale z niedostatku kształcenia woli.

###

Promocja zbroceń

W 1 programie TVP w piątek 27 stycznia o godz 14.15 w ramach Telewizji Edukacyjnej wyświetlony został film dokumentalny pt. "Fizjonomia kropli wody - kocham inaczej". Film opowiada o miłości homoseksualnej i o transwestycie. Zachęca do tolerancji wobec kochających inaczej. Może przydałaby się edukacja decydentów w TVP, w zakresie tradycyjnie polskich wartości.

###

Neokatechumenat

W *Opoce w kraju* nr. 10 rekomendowałem książkę ks. prof. Michała Poradowskiego pt. "Neokatechumenat", w której stawia tej organizacji zarzuty odnośnie prawowierności doktrynalnej.

Jak podaje niemiecka *Katholische Nachrichten Agentur* z 24.04.95, w Anglii w diecezji Clifton wikariusz generalny bp. Joseph Clifford Buckley zabronił działalności ruchu "Droga neokatechumenalna". Powiedział, że organizację można porównać z ekstremistyczną sektą. "Istnieje również niebezpieczeństwo, że członkowie tego ruchu ponoszą szkody psychologiczne" - twierdzi bp. Buckley. Byli członkowie ruchu informowali o przymusowych spowiedziach.

###

Świadectwo

Pan Adam Śmiech z Pabianic upoważnił mnie do opublikowania fragmentu z jego listu do mnie, w którym opisuje spotkanie charyzmatyczne w jakim uczestniczył w jednej z pabianickich parafii. List nosi datę 26.I.1995 r.:

«Chciałbym podzielić się wrażeniami ze spotkania Odnowy w Duchu Świętym, w którym uczestniczyłem zaproszony przez znajomego księdza(...). Spotkanie trwało kilka godzin. Uczestniczyli w nim goście z Wrocławia, jak się później dowiedziałem, protestanci, a także jedna z pabianickich grup Odnowy - "Shekinah", która dziś (spotkanie odbyło się zimą ub. r.) odeszła już od Kościoła, zakładając świeckie stowarzyszenie. Przez pierwszą część spotkania prowadzący mówili dużo o zagrożeniach wiary, były to jednak ogólniki (nie wspomniano słowem o masonerii), a treść wystąpień pełna była błędów merytorycznych i faktograficznych. Niektórzy unikali nazywania Pana Jezusa Chrystusem, a w czasie rozmów prowadzonych w przerwie spotkania, wypowiadali się w tonie ironicznym o kulcie Matki Boskiej i Świętych. W drugiej części spotkania, prowadzący je świeccy wezwali zebranych do podchodzenia do nich i zwierzenia się ze swoich problemów. Ludzie, których było ok. 40-ścioro, w wieku od lat nastu do kilkudziesięciu, skorzystali z zaproszenia w komplecie (ja byłem jedynym wyjątkiem, "obrzędom" tym poddał się nawet obecny na spotkaniu ksiądz). Wyglądało to w sposób następujący. Do prowadzącego podchodzi

osoba, opowiada mu o swoich problemach. Prowadzący mówi coś cicho po polsku, następnie kładzie dłoń na plecach uczestnika spotkania i zaczyna mruczeć. Po chwili mruczenie przechodzi w bełkot, który członkowie Odnowy nazywają "mówieniem językami". Trwa to pewien czas. Po kilku minutach osoba poddawana "obrzedom" zapada w dziwny stan. Zaobserwowałem różne reakcje, od lekkiego drżenia, przez silne konwulsje, aż do upadku dwóch kobiet bez przytomności, na podłogę. Byłem wstrząśnięty tym co zobaczyłem. Przypomniały mi się filmy o różnego rodzaju sekciarzach. Niestety "obrzedom" poddał się również ksiądz (będący, w czasie całego spotkania, jedynie uczestnikiem odróżniającym się od innych tylko ubiorem), u którego, jednak, nie wywołały one ww. skutków. Po zakończeniu tej części spotkania, rozpoczęto śpiewy. Nie były to pieśni, lecz piosenki z akompaniamentem gitary. Piosenki o krótkim tekście (1-2 wersety z hebrajskimi wtrąceniami typu Abba, Sz'ma Izrael, Jehowa, jireh), oparte na 2-3 akordach. Zaśpiewano może 3 piosenki, które jednak trwały ponad godzinę! Biorąc pod uwagę ich strukturę, można sobie wyobrazić, jak były monotonne i jak otępiały obecnych. W czasie śpiewu prowadzący nawoływali do unoszenia rąk w górę (mówiono, że składanie rąk na piersiach jest postawą niewolnika i nie przystoi do naszych czasów) i do swobodnego wyrażania uczuć religijnych (?). Rzeczywiście ludzie to uczynili. Ze wzniesionymi rękoma, śpiewali, tupiąc, falując i podskakując. W pewnym momencie "ściana dźwięków" ucichła i spotkanie dobiegło końca.»

Najwyższy czas by nasz episkopat przyjrzał się bliżej temu co się dzieje na spotkaniach różnych ruchów. Tam trafiają najpobożniejsi i poddawani są praktykom o charakterze psychoterapeutycznym zastępującym sakramentalną spowiedź.

###

Charyzmatykom ku przypomnieniu

A więc: poznacie ich po ich owocach. Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?". Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości". (Mt.23,20-23).

###

GW poświęcona

Gazeta Wyborcza zafundowała sobie nową drukarnię za 12 mln dolarów. Poświęcił ją ks. Józef Tischner ubrany w stułę ks. Piotra Skargi (*Kulisy Express Wieczorny* 3.III.95). Czekamy na skutki.

###

Dzielny biskup

Na wysepce Oceanu Indyjskiego Mauritius, byłej kolonii angielskiej, w roku 1960 rozpoczęto akcję na rzecz ograniczania rozrodczości propagując antykoncepcję. Bp. Jean Margéot wydał list pasterski sprzeciwiający się tej akcji. Parlament się wycofał. Biskup sprowadził instruktorów do nauczania naturalnych metod planowania rodziny. Po jakimś czasie namówił rząd na wsparcie finansowe tej akcji

uświadamiającej. Dziś na Mauritius już 20% małżeństw stosuje naturalne metody regulacji poczęć, w tym również muzułmanie i hindusi. To tańsze, zdrowsze i skuteczniejsze niż środki chemiczne czy gumowe. Wynikający z tej akcji szacunek do rodziny spowodował, że państwo to wycofało się też z dopuszczalności przerywania ciąży. Jan Paweł II zrobił bp. Margéot kardynałem.

###

Dzielna parafia

W USA modne dziś jest likwidowanie polskich parafii przez biskupów. W Chicago kard. Bernardin w 1988 r. przeznaczył do likwidacji parafię Maryi Królowej Aniołów, uzasadniając to brakiem środków na potrzebny remont kościoła. Polscy parafianie, mimo oporów archidiecezji, zebrali potrzebne 2,1 mln dolarów i uratowali ten największy kościół w stanie Illinois. Parafię prowadzą księża z Opus Dei (*The Wanderer*, 23.III.95).

###

Opcja na rzecz ubogich

Z różnych stron słyszy się dziś nawoływanie by Kościół zajmował się ubogimi, by skierował główny wysiłek na działalność charytatywną. Stale podkreśla się wysiłki "charytatywne" masonerii, klubów Rotary i Lwów, Akcji Świątecznej Pomocy Owsiana, porównując je ze skromnością wysiłków kościelnego Caritas. Abp. Edmund Piszcz w liście z 25.V.1993r. do olsztyńskiego klubu Rotary (cytowanym już raz w *Opoce w Kraju* nr. 5, a w całości opublikowanym w *Ars regia* nr. 3/4,1993) chwali rotarian za troskę o drugiego człowieka. "Jest to po prostu droga MIŁOŚCI BLIŻNIEGO, będąca największym przykazaniem chrześcijan". Takie poglądy w Kościele są coraz modniejsze.

Największym przykazaniem chrześcijan jest MIŁOŚĆ BOGA. Główne zadanie Kościoła jest pionowe, prowadzić ludzi do nieba, do zbawienia. Zadania horyzontalne muszą być na drugim miejscu. Przypomniał to na ostatnim synodzie biskupów (o życiu konsekrowanym) Edmund kard. Szoka, przewodniczący Prefektury Ekonomicznych Spraw Stolicy Apostolskiej. Nim objął tę "gospodarczą" funkcję w Watykanie, zasłynął jako dobry gospodarz archidiecezji Detroit. Tam kościoły budowały różne etniczne grupy imigrantów, którzy obecnie przenoszą się na rezydencjalne peryferia miasta, a opuszczane parafie pomалу zamieniają się w ośrodki pomocy społecznej dla biedoty śródmieścia. Opowiedział o pewnej starszej kobiecie, którą spytał czy jest katoliczką. Odpowiedziała: "Gdy potrzebuję jedzenia, ubrania lub pomocy finansowej to chodzę do kościoła katolickiego, a kiedy chcę się pomodlić i usłyszeć Słowo Boże to idę do kościoła baptystów" (cytata za *Apropos* 17, 1995).

U nas w czasie stanu wojennego rozdawnictwo "darów" przez parafie nie jednego wykończyło proboszcza. Akcja ta przyciągała różnych darmozjadów i szakali wcale do Boga nie zbliżając. Kościół ma karmić Słowem Bożym i Chlebem Żywym. Akcja charytatywna ma znaczenie wtórne.

###

Dymisja biskupa

Ordynariusz Évreux, Francja, bp. Jacques Gaillot, został usunięty ze swego stanowiska (*Osservatore Romano* 13.I.95; *L'Actualité* 14-15.I.1995). Wywołało to uliczne demonstracje jego zwolenników. Bp. Gaillot ostrzegany był kilkakrotnie. W 1989 poręczyli za niego francuscy biskupi a on podpisał z nimi wspólną deklarację lojalności doktrynalnej. Bywa, że z różnych powodów Watykan prosi biskupa by przedterminowo przeszedł na emeryturę. Bp. Gaillot odmówił złożenia rezygnacji. A więc doszło do bezpośredniej dymisji, czego nie było już dawno. Bp. Gaillot rządził w Évreux 12 lat. Wiele zdołał na polu troski o ludzi z marginesu, ubogich i imigrantów. Głosił heretyckie poglądy zyskując rozgłos w mediach i poparcie modernistycznej opinii publicznej. Stale pojawiał się w telewizyjnych rozmowach. Politycznie popierał różne stanowiska komunistów. Gdy Kościół potępił poglądy Eugene Drewermanna, bp. Gaillot pokazał się z nim w telewizji udzielając mu poparcia, oraz zaprosił go do Évreux. Gdy suspendowany ks. Aristide został ponownie prezydentem Haiti Gaillot pojechał go podeprzeć. Był przeciwnikiem celibatu księży. Głosił, że biskupi w tej sprawie powinni zignorować Papieża i wyświęcać żonaty. Był za stosowaniem pigułki poronnej. Zalecał homoseksualistom stosowanie prezerwatyw. Bronił ich. Twierdził, że wyprzedzą nas do nieba. Wzywał by słuchać Chrystusa, a nie Rzymu, ludzi, a nie Watykanu. Gdy wreszcie dostał dymisję stał się gwiazdą telewizyjną, jako męczennik prześladowany przez Kościół (*The Wanderer* 2.II.95).

Cierpliwość Watykanu się skończyła! Nareszcie! Oby takich decyzji było więcej. Troska o biednych nie usprawiedliwia szkodliwej nauki.

###

Oni nic nie wnoszą

Oto cytata z książki André Frossarda pt. "Bronię Papieża" (Palabra, Warszawa, 1995), str. 41.

[Optymiści] "Uwolnieni, przez działanie wstecz, od grzechu pierworodnego, wierzą, że człowiek ze swej natury jest doskonale dobry, a przynajmniej udoskonala się dzięki ewolucji (...) «Bądźcie sobą, według rady dobrego doktora Freuda - mówi optymista - Karol Darwin i Teilhard de Chardin dopełnią reszty». Ale tak naprawdę, oni nic nie wnoszą".

###

Papież o spiskowej teorii

Stoimy "...wobec obiektywnego «spisku przeciw życiu», w który zamieszane są także instytucje międzynarodowe, zajmujące się propagowaniem i planowaniem prawdziwych kampanii na rzecz upowszechniania antykoncepcji, sterylizacji i aborcji. Nie można na koniec zaprzeczyć, że również środki społecznego przekazu biorą często udział w tym spisku..." (*Evangelium vitae*, 17).

###

Środowisko naukowe rozpoznaje zagrożenia

Krzysztof Michalski pisze o niszczeniu polskiej mikroelektroniki (*Nauka i przyszłość*, kwiecień 1992, nr. 4(17)). "Pod płaszczykiem szkolenia i konsultacji uprawia się po prostu wywiad gospodarczy". Sprzedaje nam się przestarzałe linie

technologiczne, dumpingiem eliminuje nasze produkty, a prywatyzacją likwiduje zakłady naukowe współpracujące z polskimi producentami.

Doc. dr hab. Marcin Kowalski przypomina (*Nauka i Przyszłość* lipiec 1994, nr. 7(44)), że Robert M. Solow, laureat nagrody Nobla z ekonomii utrzymywał, że o wzroście gospodarczym bardziej decyduje technologia niż kapitał. Tymczasem w ciągu ostatnich 5 lat w Polsce nakłady na naukę spadły z 2% do 0.6% produktu krajowego brutto. Mało tego, jak pisze "obce nam rządy, współdziałające z międzynarodowymi kołami gospodarczo-finansowymi zaprogramowały PIĘĆ KROKÓW unicestwienia polskiej gospodarki". Są to: 1. Wpuszczenie obcego wywiadu gospodarczego pod nazwą ekspertów od restrukturyzacji; 2. Przez sztuczne zadłużenie zaniżanie wyceny zakładów dla celów prywatyzacji; 3. Ujawnienie (Raport Kinsey'a) naszych źródeł energii i surowców oraz rynków zbytu; 4. Oddawanie przez Komitet Badań Naukowych polskich projektów badawczych do oceny zagranicznym recenzentom; 5. Wymóg atestacji i certyfikacji wyrobów przemysłowych wg. międzynarodowych przepisów, do czego nasze laboratoria nie zostały wyposażone, a co ubezwłasnowolnia polskich producentów na polskim rynku.

Doc. Kowalski został zaraz zaatakowany przez profesorów Zbigniewa R. Grabowskiego i Wojciecha Dziembowskiego, członków PAN (*Nauka i Przyszłość*, listopad 1994, nr.11(48)), za propagowanie "spiskowej teorii dziejów", a redakcja za drukowanie "tak absurdalnej wypowiedzi".

W odpowiedzi (*Nauka i Przyszłość*, styczeń 1995, nr. 1(50)) doc. Kowalski nie tylko uzasadnia konkretnymi przykładami każdy z niszczących nas 5 kroków, ale równocześnie przypomina, że w bieżącym roku nadal jest spadek nakładów na naukę, do 0.54% PKB. Za tą zapaść nauki polskiej, połączoną z emigracją najlepszych talentów, obciąża kontynuowany do dzisiaj PROGRAM BALCEROWICZA i jego doradcy Jeffrey Sachsa.

Taka polemika w środowisku naukowym cieszy. Cieszy jeszcze bardziej, że znajduje echo w programach telewizyjnych. Rośnie oglądalność "Sprawy dla Reportera" red. Elżbiety Jaworowicz. Np. upominała się o fabrykę sprzętu elektronicznego "Diora" (31.III.95), niszczonej dokładnie wg. kroków pokazanych przez doc. Kowalskiego. W dyskusji telewizyjnej wypowiadali się ludzie, którzy na własnej skórze doznali spiskowych działań naszego rządu we współpracy z interesami zagranicy.

###

Drenaż mózgów

Prof. Andrzej Wierzbicki w swoim referacie na konferencji PAN pt. "Przemiany systemowe w Polsce a tendencje rozwojowe współczesnej cywilizacji" (*Dziennik Sieradzki* 17-18.XII.94) powołał się na wypowiedź słynnego ekonomisty amerykańskiego Johna Galbraitha, który stwierdza malejące możliwości awansu społecznego z powodu wysokich kosztów edukacji. W rezultacie w USA przynależność do warstwy niższej jest dziedziczna, przyrost talentów uzyskuje się głównie drogą importu z innych krajów.

Doskonale wiemy ilu to młodych naukowców nie wraca ze stażów w USA. Biedna Polska ich wykształciła, a bogata Ameryka korzysta.

###

"Ciemnogród"

Oglądalność programu W.C.Kwadrans to radujące zjawisko. 8 mln. Polaków, w tym dużo inteligencji, siada co piątek do telewizora by zobaczyć bezczelnego kowboja jak mówi rzeczy proste, oczywiste, normalne - wbrew urzędowej prawomyślności. Szybka kariera Cejrowskiego utrudnia zdjęcie go z eteru. Zbyt szybko stał się tak bardzo popularny, że zdjęcie go nie obejdzie się bez fali protestów telewidzów. Okazuje się, że jesteśmy spragnieni normalności.

Słuchacze *Radia Maryja* to nieco inna klientela, która mało ogląda telewizję, ale jest to to samo zjawisko, ta sama "ciemnogradzka" Polska, modląca się i myśląca normalnie. Do Rzymu pojechało równocześnie 15 000 słuchaczy. Takiej pielgrzymki z Polski jeszcze w Rzymie nie widziano. Nie handlowali, nie prosili o azyl, nie śmiecili.

Milcząca większość przestaje być milcząca. Zaczyna ją być widać. Kiedyś nie tylko dojdzie głosu, ale i przejmie władzę.

###

Książki które polecam

Ks. Andrzej Zwoliński "W kołowrocie istnień", Kraków 1995, do nabycia u autora (ul. Kopernika 9, 31-034 Kraków). Książka traktuje o reinkarnacji i o zagrożeniu duchowym, które ta filozofia niesie dla współczesnego chrześcijanina.

Jerzy Robert Nowak "Myśli o Polsce i Polakach", Unia, Katowice 1994. Bardzo ciekawy zestaw wypowiedzi różnych sławnych ludzi o Polsce i Polakach, zarówno pozytywnych jak i negatywnych. Warto wiedzieć jak nas widzą swoi i obcy.

Adam Doboszyński, trzy pozycje: "Teoria narodu" 1993, "W pół drogi" 1994 i "Ekonomia miłosierdzia" 1995. Autor to wybitny publicysta narodowy, w swoim pisarstwie gospodarczym nawiązujący do nauki św. Tomasza. Jego przemyślenia są zadziwiająco aktualne. Za działalność polityczną w latach 1946-47 został skazany na śmierć i stracony w Warszawie w 1949 r. Ostatnia z trzech wyżej wymienionych pozycji ukazała się z przedmową prof. dr. hab. Jerzego Ozdowskiego. Do nabycia u wydawcy: ProLog (ul. Płatowcowa 19/1, 02-635 Warszawa).

###

Moje możliwości

Z różnych stron wywierane są na mnie naciski bym zwiększył częstotliwość wydawania *Opoki w kraju*, powiększył ją, wpuścił innych autorów, uczynił ją regularnie ukazującym się periodykiem, z możliwością prenumeraty itd. Niestety przekracza to moje możliwości organizacyjne. Jestem bardzo zajęty pracą zawodową i polityczną. Chcę być jak najbardziej niezależny, a to znaczy zdany na własne siły. By wydać numer potrzebuję pieniędzy na kserowanie i rozsyłkę oraz czasu na czytanie i pisanie. Ukazanie się każdego następnego numeru zależy od moich bieżących możliwości. Nic nikomu nie obiecuję.

Spis rzeczy

Akt zawierzenie Stronnictwa Narodowego	1
Stronnictwo Narodowe	1

Z nauczania Feliksa Konecznego: Współmierność	5
Judeopolonia	6
Notatki: Nadzór zewnętrzny 8. Naciski z USA 8. Na przemiał 8. Solidarność B'nei B'rith 8. Masońskie sito 9. Prymas o masonerii 9. Super-Kościół 10. Imprimatur dla pornografii 10. Promocja zbrodni 10. Neokatechumenat 11. Świadek 11. Charyzmatykom ku przypomnieniu 12. GW poświęcona 12. Dzielny biskup 12. Dzielna parafia 12. Opcja na rzecz ubogich 13. Dymisja biskupa 13. Oni nic nie wnoszą 14. Papież o spiskowej teorii 14. Środowisko naukowe rozpoznaje zagrożenia 14. Drenaż mózgów 15. "Ciemnogród" 15. Książki które polecam 15. Moje możliwości 16.	

Opoka w kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr. 63513-746360-136

